Wakacyjne niespodzianki

Nareszcie wakacje! Zosia i Tomek z wielką ochotą zabrali się do pakowania plecaków. Wcześniej wyrysowali na kartce listę rzeczy do zabrania: przybory do mycia, buty do wędrówki, koła do pływania, bluzeczki, spodenki i jeden cieplejszy sweter. Zastanawiali się tylko, które zabawki można wziąć ze sobą. Ostatecznie zdecydowali, że spakują swoje ulubione przytulanki: misia i kotka.

- Bardzo ładnie - pochwaliła ich mama, która akurat weszła do pokoju.
- Mamusiu, a możemy wziąć jeszcze piłkę, tę od wujka Janka i duży parasol na plażę? - zapytała Zosia.
- Niestety nie mamy tyle miejsca. Z tyłu będzie dużo bagaży, a musicie pilnować dodatkowo Łatka, bo on również jedzie z nami.
- Hurra! - ucieszyły się dzieci. Zawsze ich ukochany piesek zostawał z dziadziem, ale teraz kiedy go zabrakło... zastanawiały się, co postanowią rodzice.

Tatuś co chwila przypominał, że już późno, a on po ciemku nie lubi jeździć. Mama sprawdziła jeszcze raz czy wszystko jest pozamykane i czy niczego nie zapomnieli. Klucze oddała zaprzyjaźnionej sąsiadce. Wszyscy wygodnie usadowili się na swoich miejscach. Tylko Łatek nie mógł zdecydować się, gdzie będzie mu najlepiej. W końcu usiadł przy dzieciach na tylnym siedzeniu. Auto zapakowane po brzegi wreszcie wyruszyło w Polskę.

Mama co jakiś czas pytała czy nie są głodni, ale radość i oczekiwanie na letnie szaleństwa nie pozwoliła myśleć o jedzeniu. Mijali po drodze nieznane miasta i miasteczka.

- Tatusiu, czy daleko jeszcze? - Tomek poczuł, że chętnie rozprostowałby nogi.
- O, jeszcze jakieś cztery godziny jazdy. Czy macie ochotę na krótki postój? - okazało się, że i on był trochę przemęczony ciągłym skupieniem.

Za kilka minut ukazał się mały zajazd w lesie. Piękne, stare drzewa pochylały się nad pokaźnym, drewnianym domkiem. Łatek pierwszy wyskoczył na trawkę, ciesząc się z postoju. Zosia zauważyła mini plac zabaw i zaraz pobiegła na huśtawki. Mama z Tomkiem weszli do baru zamówić ciepłą herbatkę. Przy dużych drewnianych stołach siedzieli przejezdni. Każdy rozkoszował się tą miłą chwilką spędzoną w leśnym zaciszu.

Po krótkim posiłku znowu byli w samochodzie. Właśnie wyjeżdżali na główną drogę, gdy zauważyli starszą panią, która machała do nich próbując zatrzymać.

- Zatrzymaj się - prosiła mama - może trzeba jej pomóc.
- Ależ Basiu, zobacz, ile ona ma pakunków! - zauważył tato.
- No właśnie, może powinniśmy chociaż zapytać, dokąd chce jechać - nie ustępowała mama.

Auto zatrzymało się tuż za panią z paczkami.

- Ach dziękuję, że państwo zatrzymaliście się! - wykrzyknęła radośnie kobieta - jadę do córki, do Mikołajek, ale uciekł mi autobus, a następny będę miała dopiero za dwa dni. Czy podwieziecie mnie?
- Ależ owszem - ochoczo, mama wyprzedziła odpowiedź taty.

Pani o nieco zaokrąglonych kształtach zapakowała się z trudem do samochodu. Ojej, jak zrobiło się ciasno! Łatek uciekł do przodu pod nogi mamy. Dzieci nie były zbyt szczęśliwe, ale dobrze wychowane nie komentowały decyzji rodziców. Babcia Zuzia, jak kazała się nazywać, była bardzo rozmowna i jak okazało się, że również bardzo miła. Opowiedziała małym podróżnikom bajkę o zaczarowanym ptaszku, który przynosił szczęście.Zosi tak podobało się towarzystwo babci,że zaprosiła ją na kemping do Piławek. Pani Zuzia swoim śmiechem zaraziła wszystkich. Wydawało by się,że za jej sprawką samochód niemal płynął po drodze, która skróciła się co najmniej 200km.

- O, tutaj wysiądę, proszę zatrzymać się na tym przystanku - rzekła, obdarzając wszystkich swoim słonecznym uśmiechem- dziękuję Wam bardzo, jesteście wyjątkowi. Życzę udanego odpoczynku!
- Dziękujemy pani, miło było panią poznać - powiedział tato.

Babcia Zuzia wygramoliła się ze swoimi kolorowymi paczkami z samochodu, pomachała im jeszcze, ciągle uśmiechając się. Tomek dałby głowę,że puściła do nich oczko. Wreszcie mogli porządnie się rozsiąść na tylnych siedzeniach. Chłopiec zawadził o coś, co leżało pod nogami.

- Mamo! Paczka, ta pani zostawiła paczkę!

Ojej, zmartwiła się Zosia. Tato szybko zawrócił auto. nie odjechali przecież daleko.

Niestety, w miejscu, gdzie ją zostawili już jej nie było.

-Dziwne tu nie ma żadnych zabudowań, ani ścieżki -zauważył tato.
- Może podwiózł babcię Zuzię inny kierowca?- zastanawiał się Tomek.
- Ale co my zrobimy z tą paczką? - zmartwiła się mama- nie możemy po prostu tak tego zostawić.
- Wiem - wykrzyknął Tomek - zadzwonimy do radia i zawiadomimy babcię, że mamy jej zgubę i może przyjechać do nas na kemping.
- Słuszna myśl- pochwalił tato- jak tylko dojedziemy, zadzwonimy do stacji radiowej.
- hau, hau- Łatek zaczął szczekać na pakunek i drapać łapką.

wydrukowano dnia: 15.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026

-Nie, zostaw- groźnie ostrzegł go Tomek. Chwycił paczkę na ręce, osłaniając przed intruzem.
- No, jesteśmy na miejscu - oznajmiła mama- teraz trzeba znaleźć dobre miejsce.
Tomek trzymając wciąż pakunek pod pachą, szybko dostrzegł wolne miejsce obok ogrodzenia, przy sosnach. Kilku harcerzy, którzy mieli tu swój obóz, pomogło rozstawić im namiot. Po zagospodarowaniu się, poczuli głód. Każdy marzył o ciepłym obiedzie. Tomek uderzając ręką o pudełko babci Zuzi, krzyknął ze śmiechem "Stoliczku nakryj się!".
O rety! Każdy trzymał w dłoni talerz z pachnącą, wymarzoną potrawą. Oczy wszystkim zrobiły się jak talarki.To niesamowite! To się naprawdę nie dzieje! Czy to sen?!
Powoli zabrali się za pałaszowanie pachnących przysmaków. Były ciepłe, smaczne
i p r a w d z i w e! Najedzeni wskoczyli do śpiworów i zastanawiali się nad całym tym zdarzeniem. Naraz coś zaczęło szamotać się w paczce. podskoczyli przestraszeni. Łatek szczekał, wyraźnie zaintrygowany.
Tato, jako najodważniejszy z rodziny, delikatnie chwycił pakunek i rozwinął go z kolorowego papieru. Otworzył pudełko, zajrzał do środka. Wyciągnął klatkę, złotą klatkę. a w niej siedział przecudowny, mały ptaszek z bajki babci Zuzi. W środku leżała karteczka z napisem:
DZIĘKUJĘ ZA MIŁĄ PODRÓŻ, ZOSIU I TOMKU - BABCIA ZUZIA
P.S. PTASZEK SPEŁNIA ŻYCZENIA, KIEDY NAPRAWDĘ JESTEŚCIE W POTRZEBIE.
UDANYCH WAKACJI.
Ciekawe jakie niespodzianki kryły pozostałe paczki. a może Ty również spotkasz na swojej wakacyjnej trasie BABCIE ZUZIĘ?

Alina Gierun

wydrukowano dnia: 15.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026